Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze, czwartek 19 października 1905. Nr 281.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za wnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc (administr. „Nowin", Zacisze 7), od 9—1 w poł. i od 2—5 popoł.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 2. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Gabinet Fejervarego.

A więc reaktywowanie gabinetu Fejervarego jest faktem dokonanym. Na Węgrzech zaczynają się de facto rządy nieparlamentarne — poczyna się epoka absolutyzmu.

Nowy gabinet zamierza jednak skupić dokoła siebie partyę polityczną. W tym celu wystąpi z programem reform, któreby mogły zjednać mu popularność w kraju. Słychać, że baron Fejervary odstąpić musiał pod wpływem Wiednia od projektu powszechnego prawa głosowania, natomiast wystąpi z projektem reformy wyborczej, wzorowanej na ustawach belgijskich. W ten sposób br. Fejervary pozyska sobie hr. Tiszę. Także reforma agrarna jest zamierzona, a wreszcie nawet projekt rozdziału cłowego w r. 1917.

Na Węgrzech zaczynają się więc obecnie ciężkie czasy walki, które bez wątpienia oddziałają na wszystkie stosunki monarchii.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza dzisiaj następujące pismo odręczne cesarza do bar. Fejervarego:

Kochany baronie Fejervary!

Gdy nie powiodło się utworzenie rządu z łona stronnictw skoalizowanych, stanowiących większość sejmu węgierskiego, wynikło zadanie postarania się o inne konstytucyjne i odpowiedzialne kierownictwo spraw państwowych, któreby mogło zapewnić konstytucyjne współdziałanie wszystkich ustawodawczych czynników.

Dobrze zrozumiana myśl Mego oświadczenia danego niedawno wobec przywódców stronnictw skoalizowanych dowodzi, że stosownie do konstytucyjnie zagwarantowanej samoistności Węgier, panuje między Koroną a narodem zupełna harmonia, i że nie może być ona zakłóconą z woli jednego lub drugiego czynnika.

Opierając się na tem i wskazując na Moje postanowienie z dnia 12 września br., mianuję Pana ponownie moim węgierskim prezydentem ministrów, względnie zatwierdzam Pana ponownie na stanowisku, jakie Pan dotychczas zajmowałeś i oczekuję Pańskich propozycyi w przedmiocie utworzenia gabinetu. — Spodziewam się przytem, że Pan będzie się starał na podstawie przedłożonego mi programu, który przyjąłem, doprowadzić do konstytucyjnego rozwiązania obecnego krytycznego położenia, w jaknajkrótszym czasie.

Dan w Wiedniu dn. 16 października br.

Franciszek Józef m. p.

Królewska Wysokość rozwodzi się.

(Proces rozwodowy ks. Filipa Koburskiego i księżnej Luizy).

Jego Królewska Wysokość książę Filip Sachsen-Koburg Gotha wniósł skargę o rozwód z winy żony — przeciw małżonce

43) KOLOMAN MIKSZATH

Czarodziejski parasol.

Powieść z węgierskiego.

Pobiegł prędko niby pies gończy, który wpadł na trop. Hurra! Dalej naprzód! Chcąc czem prędzej dostać się do swego powozu, młody adwokat pobiegł na przełaj, przeskoczył przez płot: gdyby mógł, leciałby na skrzydłach.

Ale gdy na chwilę przystanął, aby odetchnąć, ktoś go za rękaw przytrzymał. Obejrzał się i ujrzał przed sobą znowu Moryca.

— Z przeproszeniem łaski pana, ja potrzebowałem jeszcze coś powiedzieć. Mnie przyszło do głowy, że ja mogę jaśnie panu dać dobrą radę. Z Głogowej tylu ludzi jest na jarmarku, że jaśnie pan mógłby kazać obębnić... tylko ja nie wiem, czy ja godną osobę jaśnie pana dobrze tytułuję?

— Aż zanadto dobrze — odpowiedział adwokat.

— Jaśnie pan mógłby kazać obębnić, że ten, kto wie coś o wypadku, jaki się przed laty zdarzył w Głogowej z parasolem, otrzyma nagrodę. Ja miszlę, co za godzinę jaśnie pan wiedziałby już co mu trzeba. Takie wsiowskie ludzie wszystko pamiętają.

— To niepotrzebne — odpowiedział adwokat — bo ja sam udaję się zaraz do Głogowej. Niemniej dziękuję panu za uczynność.

— Ajwaj, jaśnie panie, dziękować to ja potrzebuje. Jaśnie pan zapłacił mi jak książe za tę bagatelkę. Fufzig ranisz! Ładny pieniądz! Ny, jabym panu za guldena także to wszystko opowiedział.

Adwokat uśmiechnął się:

— A jabym dał za to i tysiące guldenów.

I skręcił czemprędzej w bok koło niebiesko pomalowanej bramy domu imci Szramka, koło której tęgie, przystojne baby z Zieloniku rozłożyły się z cebulami, orzechami laskowemi i t. p. Moryc spoglądał za nim zdumiony:

— Ajwaj, tysiąc guldenów dałby za to!

Kiwając głową, zamyślony powlókł się ku swojej zakupionej właśnie krowinie.

Kolczyk.

Naprzeciw domu Szramka stała karczma — *pardon* — gospoda, bo dystyngowani obywatele w Babaszek woleli tej wykwintniejszej używać nazwy. Zdaleka już słychać było dźwięki skrzypiec cygańskiej kapeli z Plesznicy. Ciekawe młode baby słowackie w białych czepcach na głowie, smukłe dziewczęta z jasnymi, jak len, warkoczami, w które wpłotły czerwoną wstążkę, cisnęły się do okien i kołysały się w takt muzyki, co aż podrywała nogi do tańca....

Ale ciekawość ma większą moc od melodyi. Naraz ustały swywolne skoki na gościńcu przed karczmą, bo oto ciżbą otoczony, zjawił się hajduk miejski Jan Fiala, z wielkim bębnem zawieszonym na szyi. Przystanął i jął bębnić, co miał siły.

— Co się stało? Może gęsi pani Mrawuczanowej zginęły na pastwisku?

Kilku chłopów nagabywało Fialę pytaniami, ale flegmatyczny hajduk ani myślał wyjąć z gęby „zapiekacki" *) i odpowiedzieć na pytania. Hajduk w Babaszek jest zbyt przejęty ważnością swego urzędu, aby urzędowe sprawy prywatnie wyjawiał.

Dlatego najprzód bębnił, jak się godziło, a potem baranim głosem obwieścił narodowi, co następuje:

— Wszem wobec i każdemu z osobna

*) Tak nazywają Słowacy małą fajkę glinianą, którą napełniają wilgotnym tytoniem i kładą na chwilę do gorącego popiołu, zanim zaczną ją kurzyć.

swej księżnie Luizie, córce króla Belgii, a siostrze b. arcyksiężnej Stefanii. Książę Koburski apeluje do sądu w mieście Gotha — a skargę rozwodową udzielił do druku dziennikom niemieckim.

Skandal, jakim było pożycie małżeńskiej pary, oraz dalsze losy księżnej Luizy (jej romans z Gezą Mattachichem, jej internowanie w zakładzie obłąkanych i jej głośna ucieczka) — znalazł zatem godny epilog, względnie dalszy ciąg: bo proces rozwodowy nie rychło się skończy i może doprowadzić do nowych, wysoce skandalicznych rewelacyi.

Skarga rozwodowa księcia Koburskiego omawia szeroko dzieje małżeństwa. Książę twierdzi, że poślubił córkę króla belgijskiego z miłości (liczyła ona wówczas 16 lat), a miłość ta miała być wzajemną. — Księżna Ludwika zapadła jednak na tyfus w r. 1876, a w r. 1882 w górach spadła w przepaść (!!) — i od tego czasu umysł jej począł szwankować. Książę zarzuca małżonce swej rozrzutność i amory z Mattachichem.

Księżna miała na swoje potrzeby szpilkowe od męża rocznie 72.000 koron; od ojca, króla Leopolda, na ten sam cel 30.000 franków; na pokrycie wydatków na stajnię 12.000 koron, razem tedy miała księżna Ludwika dla swojej osoby 120 000 koron rocznie. Prócz tego do roku 1895 zapłacił książę za długi swej żony 1,090.000 koron.

Dalsze dzieje księżnej Ludwiki są zbyt z dzienników znane, aby je tu przytaczać za aktem oskarżenia, który kończy się żądaniem rozwodu z winy żony.

Księżna mieszka obecnie w Paryżu, w hotelu Westminster — i jak twierdzi ks. Koburski — utrzymuje dalej znajomość z Mattachichem, oraz jego przyjaciółką Maryą Stoeger (która jej ułatwiła ucieczkę z sanatoryum).

* * *

Proces toczy się przed sądem w Gotha, bo książę, jako członek rodziny panującej w Sachsen Koburg-Gotha, ten sąd uważa za kompetentny.

Innego jednak zdania jest adwokat księżnej, poseł węgierski dr Visontai.

Wywodzi on, że książę Filip, który ma dobra na Węgrzech, jest jenerałem austryackim i poddanym węgierskim, może tylko przed *węgierskimi sądami* wytoczyć sprawę. Sąd w Gotha, o ile się zdaje, przychyli się do tego zapatrywania i uzna się niekompetentnym.

Adwokat dr Visontai oświadczył zresztą, że wobec krzywdzącego księżnę podania rozwodowego, on powoła się na świadków króla Edwarda i księcia Ferdynanda bułgarskiego — i wyjawi światu, na jakie pokusy wystawiona była 16-letnia księżniczka na dworze wiedeńskim.

Księżna Luiza nadesłała wczoraj drowi Visontai z Paryża następujący telegram:

„Ponieważ Pan zna dokładnie moje życzenia a ja pokładam w panu zupełną ufność nietylko jako w prawniku ale jako w człowieku, upoważniam Pana do podjęcia wszelkich kroków, jakie uznasz za stosowne oraz do zawarcia ugody, o ile osądzisz ją Pan za możliwą do przyjęcia. Chciałabym Panu tylko zwrócić szczególniej uwagę na niesłychaną przewrotność całej kampanii przeciw mnie bezbronnej kobiecie, zwłaszcza w tej aferze rozwodowej. Również życzyłabym sobie, aby orzeczona została inkompetencya sądu gotajskiego, a ugodowe pertraktacye prowadzone były na Węgrzech, gdzie skarga winna być skierowana.

Księżna Ludwika."

O dalszym przebiegu tej afery doniesiemy.

Panna, co ginie przed ślubem.

Z Londynu donoszą:

W tych dniach zdarzyła się w Londynie wysoce zagadkowy, a przytem tragiczny wypadek. Przed bramę kościoła św. Pawła w Balfall-Heath zajechały powozy z orszakiem ślubnym. Z pierwszego ekwipażu wysiadł młodociany nowożeniec. Czekano jeszcze na pojazd panny młodej. W tem nagle rozeszła się przerażająca wiadomość, że miss Nellie Shaw zniknęła gdzieś bez śladu. Panna Shaw była jeszcze w domu, gdy zajechał ekwipaż. W tym czasie wyszła ona do sąsiedniego magazynu po rękawiczki. Od tego czasu nie widziano jej. Natychmiast uwiadomiono policyę i rozesłano telegramy na wsze strony. Bezskutecznie. Do wieczora nie było żadnej wieści o zaginionej.

Aż dopiero w niedzielę po południu odnaleziono miss Nellie przypadkowo. Detektyw policyjny, Chare jechał wózkiem do Alwe Church (8 mil od Balfall Heath). W drodze spotyka młodą pannę, błąkającą się bez celu. Ponieważ według rysopisu była podobną do poszukiwanej, wszczął z nią rozmowę. — Atoli nie wiele mógł się dowiedzieć, ponieważ nieznajoma nie miała przytomności. Przyznała tylko, że nazywa się Shaw.

Chare przywiózł ją do domu rodziców — którzy oddali córkę pod troskliwą opiekę lekarzy. Ze stanu obuwia i sukien można było wnioskować, że miss Nellie błąkała się po drogach przez cały dzień i noc. Lekarze sądzą, że panienka pod silnem wrażeniem chwili przedślubnej nagle postradała zmysły. Mają nadzieję rychłego wyleczenia jej.

Z KRAJU.

Z miłości dla służącej.

Z Krosna donoszą nam: W tych dniach pod zarzutem zbrodni zabójstwa odstawiono do aresztów tutejszego sądu powiatowego właściciela dóbr Poraju, Tadeusza Bukojemskiego. Bukojemski utrzymywał stosunek miłosny ze swą służącą Łucyą Torbą, która równocześnie zwróciła swe afekty ku tamtejszemu włościaninowi Janowi Domkowi. — Przekonawszy się w tych dniach naocznie, że Torbówna go zdradza, udał się Bukojemski w towarzystwie kilku ludzi do domu, w którym Domek przepędził noc na czułem „sam na sam" z Torbówną i uderzył kilkakrotnie tak silnie swego rywala w głowę, że tegoż w kilka godzin później znaleziono bez życia.

Wypadek ten wywołał w całej okolicy silne wrażenie.

Spalona rafinerya nafty. Z Grybowa donoszą nam: Wskutek podpalenia, spłonęła w tych dniach w Stróżach wyżnich rafinerya nafty Jakóba Landaua wraz z pięcioma re-

oznajmia się, a nie rozdziawiajcie gęby, ino rozwierajcie uszy, cobyście se wszystko wzięli na rozum, jako zgubiony został złoty kolczyk z zielonem oczkiem na drodze między cegielnią a kościołem. Uczciwy znalazca, co niby znajdzie ten kolczyk i odniesie go na ratusz, otrzyma nagrodę!

Także Jerzy przystanął na chwilę, słyszał obwieszczenie i śmiał się z zaciekawienia, malującego się na twarzach dziewcząt słowackich.

— Ej, jabym ta nie oddała, kiejbym miała to szczęście znaleźć kolczyk.

— Kazałabym sobie zrobić z niego złotą szpilkę do włosów.

— Panie Boże, daj mi to szczęście — szepnęła trzecia, wznosząc oczy ku niebu.

— Ej, ty głupia, szoruj ślepiami po ziemi, a nie po niebie, kiej chcesz co znaleść — zauważyła czwarta.

Jednakże los zrządził, że kolczyk znaleziony został przez takiego, który wcale sobie tego nie życzył, a tym był właśnie Jerzy Wibra. Ledwo postąpił kilka kroków, gdy naraz wśród trawy błysnęło ku niemu zielone oczko, nie większe od grochu.

Schylił się i podniósł świecidło. Był to właśnie obębniony kolczyk ze szmaragdem.

Ciąg dalszy nastąpi.

Scheda mojej narzeczonej.

(Humoreska).

Jestem geometrą powiatowym i zarazem szczęśliwym narzeczonym. Ślub mój z najukochańszą Klarą odbędzie się od dziś za trzy tygodnie.

Powracam z zajęć mierniczych, które w ciągu tygodnia bez przerwy, odcięły mnie od Krakowa, oraz tej, której już wkrótce zaprzysięgnę miłość dozgonną. Praca zatrzymywała mnie w Dychawicach, dobrach, odległych o 8 mil od najbliższego dworca kolejowego i to po drodze bocznej, ledwie znośnej nawet w porze posuchy.

Przez czas pobytu na wsi otrzymałem od Klarci jedyną kartę. Wyobrażała zamek Wernigerode w Westfalii. Na skrawku wolnego miejsca mieściła się krótka, dla mnie jednak wymowna notatka:

„Jestem zdrowa, czego i panu życzę... Na pański powrót przygotowałam niespodziankę.

Zawsze ta sama K."

Dobra, kochana dziewczyna!..

Na dworzec zajechałem o godzinę wcześniej od przyjścia pociągu, który miał mnie zwrócić rozkoszom mego stanu.

Zmęczony trzęsieniem bryczki i zgłodniały, podążyłem do sali bufetowej i usiadłem przy ogólnym stole. Służący przyniósł mi jadłospis. W oczekiwaniu dania, odruchowo spojrzałem na mego najbliższego sąsiada.

Był to mężczyzna już nie pierwszej młodości, o twarzy ściągłej, nosie w miarę szpiczastym i o oczach, które przenikliwie mierzyły przestrzeń. W szczególności uderzyły mnie jego szumiaste wąsy, nie dość starannie podkręcone.

Założyłbym się, że już przedtem spotykałem tego człowieka. Tak jest: nie jest on mi obcym. Musiałem go już gdzieś widzieć... w teatrze, lub też na pogrzebie nieboszczki sędziny... Ale czemu zgolił hiszpankę, która jego twarzy nadawała ongi wyraz sarkastyczny? Po zgoleniu hiszpanki zmienił się i wyraz fizyognomii. O, bez wątpienia, nabrała ona powagi i pewnego rodzaju dystynkcyi.

Mój sąsiad odgadł, że myśli moje są zajęte jego osobą. I on też ze mnie oczu nie spuszczał.

Wreszcie rzekł pierwszy z przychylnym uśmiechem.

— Spoglądasz pan na mnie, jak wilk na owcę. Nie poznajesz mnie, co?

— Ależ co znowu! — zawołałem. — Też szczególne przypuszczenie! Tylko uważa, szanowny pan, w pierwszej chwili...

Powitaliśmy się serdecznem uściśnieniem dłoni. Kelner ustawił przed nami talerze.

zerwoarami, mieszczącymi 223 hektolitrów nafty. O podpalenie silnie podejrzany jest włościanin tamtejszy Stefan Gryboś

Eksplozya. Ze Stryja donoszą: Tuż obok kawiarni Wiedeńskiej wczoraj o godzinie 8 min. 15 wieczorem nastąpiła straszna eksplozya acetylenu w maszyneryi karbidowej, zdaje się, wskutek nieostrożności ze strony zajętego tam robotnika. Cała maszynerya znajdująca się w ogrodzie zniszczona, wszystko wokoło pogruchotane. Szyby od tyłu w kawiarni, w urzędzie podatkowym, nawet w Narodnym Domu wyleciały.

W kawiarni nagle zgasło światło i straszny zapanował popłoch. Zdawało się, że cały budynek wali się. Żołnierz, stojący na warcie niedaleko, od wstrząśnienia przewrócił się i dwoma wystrzałami zaalarmował miasto. Huk poprzedził błysk, jakby od błyskawicy, a był tak donośny, że w najodleglejszych zakątkach miasta go słyszano.

Z Jasła piszą nam: Z łona rady miejskiej wybrany został w liczbie 18 komitet wyborczy, który się ma zająć zwołaniem ogólnego wiecu, na którym wybranych zostanie drugich 18 członków komitetu.

Największą szansę jako kandydat na posła do sejmu ma dr Franciszek Baranowski, cieszący się powszechną sympatyą tak w Jaśle jak i w Gorlicach. Dr Baranowski od szeregu lat jaknajdodatniej pracuje dla społeczeństwa, to też obywatele miast Jasło-Gorlice przeważnie oddadzą swe głosy w dniu 31 b. m. na dra Baranowskiego poleconego przez lewicę sejmową. Kontrkandydatem jest ks. Pastor, który jednak jak się onegdaj sam wyraził, o mandat ten nie myśli się tak s t r a s z n i e ubiegać.

Biała, *17 października* (*Uroczystość Kościuszkowska*).

Sokół tutejszy obchodził uroczyście 88 rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki. W niedzielę dnia 15 b. m. odbyło się nabożeństwo w kościele parafialnym, a wieczór urządzono wieczorek Kościuszkowski w sali Czytelni polskiej. Rozpoczęło uroczystość przemówienie p. Szady, poczem nastąpiły produkcye młodziutkiego chóru sokolego pod kierunkiem p. Kusia. Odśpiewano bardzo udatnie dwie pieśni, przegrodzone piękną deklamacyą panny Koniarówny, poczem została odegrana jednoaktówka „Jak liście z drzew strącone“. Amatorzy grali dobrze, miejscami nawet bardzo dobrze. Po przedstawieniu wystąpiło na scenę kilkunastu sokołów i budowali wprawnie i składnie piramidy wolne i na drabinkach. Po ćwiczeniach ustawiono piękny żywy obraz, przedstawiający uwieńczenie biustu T. Kościuszki.

Publiczności zebrało się na wieczorku dość dużo, ale nie tyle przecież, ileby być mogło i ileby być powinno!

Uroczystość Kościuszkowską urządzała też w tym samym dniu polska szkoła w Białej. Rano po nabożeństwie udała się dziatwa ze swymi nauczycielami do szkoły, gdzie odbył się poranek ku czci T. Kościuszki. Zagajenie, śpiewy i deklamacye złożyły się na piękny program tej uroczystości, w której prócz dziatwy i grona nauczycielskiego wzięli też udział rodzice dzieci z różnych sfer towarzyskich.

Co słychać w mieście?

19 października

KALENDARZ.

Dziś we czwartek Piotra z Alk. — Jutro w piątek Felicyana bisk. męcz. — Pojutrze w sobotę Urszuli i Hilarego.

Czwartek.

Teatr miejski. „Lekkomyślna siostra“, komedya w 4-ch aktach Wł. Perzyńskiego.

Ze spraw miejskich. We wtorek po południu odbyło się posiedzenie komitetu muzeum techniczno-przemysłowego pod przewodnictwem wiceprezydenta C h y l i ń s k i e g o. Na posiedzeniu tem uchwalono budżet na rok 1906, w tej samej wysokości, co zeszłego roku, a następnie omawiano sprawę reorganizacyi muzeum techniczno-przemysłowego, która w krótkim czasie ustąpi. W końcu omawiano także sprawę obsadzenia opróżnionej posady dyrektora tego muzeum.

Na posiedzeniu rady miejskiej, które odbędzie się we czwartek dnia 19 b. m., przedłoży prezydent dr L e o preliminarz budżetu na rok 1906, uchwalony już przez magistrat.

Uzupełniające wybory komisyi powszechnego podatku zarobkowego zostały już ukończone. W I. klasie nie wybrano nikogo z powodu braku wyborców. W klasie II. wybrani zostali, jako członkowie, na cztery lata Jan Kanty Federowicz i Tadeusz Epstein, a na dwa lata Bernard Wachtel, zaś jako zastępcy Wiktor Suski i Izak Ohrenstein. — W klasie III. wybrano, jako członków: Henryka Rimlera i Aleksandra Sulikowskiego, a jako zastępców: Franciszka Ksawerego Mikuckiego i Daniela Lauera. W końcu w klasie IV-ej wybrani zostali, jako członkowie: adw. dr Ludwik Merz i Ignacy Gross, kupiec, zaś jako zastępcy, kupcy: Leon Steinberg i Adolf Scherer.

Hala zbożowa w Krakowie. W tych dniach ukazała się bardzo użyteczna książka pod tytułem „Projekt zwyczajów dla handlu płodami rolniczymi w Krakowie“, która normuje zwyczaje targowe w Hali zbożowej w Krakowie, zastosowane do stosunków handlowych w Galicyi. Zestawienie i opracowanie tych norm oddała Hala zbożowa swojemu sekretarzowi p. D. B i n c e r o w i, który z powierzonego sobie zadania wywiązał się pod każdym względem znakomicie. Książka ta jest bardzo ważna dla prawników, kupców, ajentów, młynarzy, piekarzy i t. d. i przyczyni się niewątpliwie do rozwoju handlu zbożowego w Krakowie, który w ostatnich latach podupadł z powodu braku należytej organizacyi kupieckiej.

Za kilka dni Hala zbożowa przeniesie się do nowego gmachu Izby handlowej i przemysłowej przy ul. Długiej, wskutek czego tak ważny dla naszego kraju handel zbożowy odbywać się będzie w odpowiednim lokalu, a nie jak dotąd przeważnie pod gołem niebem na placu Matejki.

Hala w gmachu Izby handlowej pomieści wygodnie 200—300 osób.

I. Zjazd kobiet polskich odbędzie się w Krakowie w dniach 20, 21 i 22 października br. P o r z ą d e k d z i e n n y (tymczasowy):

Czwartek 19 października o godz. 8 wieczorem w sali hotelu Kleina (ul. Gertrudy):

Jedzenie nie stawało bynajmniej na przeszkodzie wymianie naszych zdań i uwag.

— Jedziesz oczywiście do Krakowa? — zapytał, sięgając po chleb.

— Ma się rozumieć. A pan?

— A gdzieżby? Wyjechałem stamtąd przed czterema dniami.

— Ja zaś przed tygodniem.

— Przecież nie będziemy się nudzić w drodze — zauważył i natychmiast dodał:

— Ale, jakże tam zdrowie twoich staruszków? Ojca już od paru miesięcy nie widziałem. Ale niema się czemu dziwić: Kraków jest wielkiem miastem! Jest to, mówiąc ściśle, olbrzymi kocioł, w którym groch warzy się z kapustą.

Rzekłem ze swej strony:

— Są tam ludzie źli i dobrzy.

— Wielka racya. Znam ludzi, którzy tylko ufają w swój majątek...

— I nie zastanawiają się, iż same pieniądze szczęścia nie dają!

— Z tem wszystkiem, mój kochany, pieniądz ma swoje znaczenie!

— O, bez wątpienia! — wtrąciłem. — Z drugiej strony ludzie dla pieniędzy popełniają podłości!

Przyjaciel mego ojca poparł moje opinie energiczniejszym ruchem głowy.

— Bo pieniadz nie jest wszystkiem. Iluż to mamy bogaczów, którzy zdrowia i spokoju zazdroszczą ubogim?

W tem miejscu nagle odłożył widelec, spojrzał mi w oczy figlarnie i pogroził palcem, na którym zauważyłem sygnet krwawnikowy.

— Ale i ty, kochasiu...

— Ja? Jak to ja?

Pogroził mi znowu.

— Ty, a nie kto innny.

— Ja?

— Tylko, proszę cię, nie udawaj niewiniątka.

— Doprawdy nie rozumiem... — powtarzam, starając się wytłómaczyć sobie znaczenie jego dwuznacznego uśmiechu.

— Nie domyślasz się niczego!

— Ani trochę.

Mój znajomy zaczął z poważniejszej beczki.

— Chciałem powiedzieć, że będziesz bogaczem

Wybuchnąłem śmiechem.

— Dziękuję za proroctwo, ale jestem ciekawy, jakim cudem może to nastąpić? Obecnie, jak pan sam musisz wiedzieć najlepiej, nie mam najmniejszych widoków.

Nacechowany szczerością ton mojej mowy, zastanowił go.

— Czyżby to było możliwe? Powiadasz, że wyjechałeś z Krakowa...

— Przed ośmiu dniami.

— I nie wiesz o niczem?

— Najzupełniej!

— To dziwne, to bardzo dziwne!

Po krótkiej chwili, jakby ważąc pocisk, który miał ku mnie zmierzyć, rzekł zniżonym głosem:

— Ciotka twojej narzeczonej umarła!

— Świeć, Panie, nad jej duszą!

— I zapisała na rzecz twojej przyszłej cały swój majątek. Trzykroć piećdziesiąt tysięcy guldenów, nie licząc kosztowności, dzieł sztuki, willi w Zakopanem.

Nigdy nie byłem chciwy, lecz to wyliczanie inwentarza ruchomego i nieruchomego zaćmiło mi wzrok. Uczułem przyspieszone tętno mego serca; przytem musiałem zblednąć.

Poseł wieści nieoczekiwanych, a tak ważnych, schwytał mnie kościstemi rękoma za ramię.

— Nie bądźże dzieckiem. Trzeba być mężnym nawet w podobnych wypadkach. Musiałem ci o tem oznajmić. Zresztą o spadku rozpisały się wszystkie dzienniki zaonegdajsze. Pomiędzy innemi. .

W moim zbolałym od nagłego porażenia mózgu, strzeliło przypomnienie.

— Teraz już wiem! Kochana, jedyna, słodka dziewczyna! Ona mi o tem napisała... Otrzymałem od niej odkrytkę, ale nie mogłem spodziewać się, że w skromnem określeniu: „przygotowałam niespodziankę“ mieści się wiadomość tak wyjątkowa. Wiadomość, która w naszem poży-

Wieczór inauguracyjny. Odczyt dra T. Męczkowskiej: „Kulturalne znaczenie ruchu kobiecego". Zabawa towarzyska. Wstęp dla uczestniczek i gości Zjazdu.

Piątek 20 października od godz. 9 do 1 i od 3 do 7 w sali Rady miejskiej. 1) Otwarcie Zjazdu i wybór prezydyum. 2) Zagajenie dr E. Golde: „Zadania chwili obecnej". 3) Iza Moszczeńska: „Polityczny ruch kobiet w chwili obecnej". 4) Paulina Reinschmidt-Kucharska: „Reforma kodeksu praw o małżeństwie". 5) Dr T. Męczkowska: „Kilka słów o prostytucyi z powodu ostatnich pogromów". 6) Kazimiera Bujwidowa: „Reforma wychowania i ochrona dziecka".

Sobota 21 października od godz. 9 do 1 i od 3 do 7 w salach hotelu Kleina i Związku kobiet (Rynek 13) posiedzenia czterech sekcyi:

I. Sekcya polityczna. 1) Paulina Reinschmidt-Kuczalska: „Zorganizowanie akcyi dla uzyskiwania praw wyborczych dla kobiet". 2) Anna Grudzińska: „W obronie praw polskiej kobiety". 3) Dyskusya.

II. Sekcya ekonomiczna. 1) H. Schorrowa: „Taktyka ruchu kobiecego. 2) R. S.: „Kobieta polska z ludu". 3) Dyskusya.

III. Sekcya wychowawcza. 1) Róża Centnerszwerowa: „Reforma wychowania dziewcząt". 2) P. Reinschmidt-Kuczalska: „Wykształcenie i wychowanie uzupełniające". 3) Iza Moszczeńska: „O sprawie koedukacyi".

IV. Sekcya obyczajowa. 1) Marya Wojnarowa: „Konieczność zniesienia reglementacyi nierządu". 2) Marya Turzyma: „Ekonomiczne przyczyny handlu dziewczętami".

Niedziela 22 października od godz. 9 do 1 w sali Rady miejskiej: Sprawozdanie referentek sekcyi, dyskusya i uchwalenie wspólnego programu pracy.

Niedziela o godz. 4 po poł. w cyrku przy ul. Dietlowskiej: Publiczny wiec. Dr E. Golde: „Potrzeba organizacyi kobiet". Marya Turzyma: „Ekonomiczne i obyczajowe położenie kobiety współczesnej".

Wstęp dla uczestniczek na Zjazd 3 korony. Wstęp dla gości 1 kor. — Na wiec wstęp wolny

Biuro Zjazdu: Redakcya „Nowego Słowa", ul. Szujskiego 7, parter (od godz. 9 do 12 przed poł. i od 3 od 6 po poł.).

Uroczystości Kościuszkowskie. Dnia 19. 20 i 21 bm. odbędą się w Sokole krakowskim doroczne zawody Kościuszkowskie, w niedzielę zaś, dnia 22 bm. obchód uroczysty o godzinie 7 wieczorem. Program tego obchodu wypełnią: śpiew panny Ludwiki Filipek, deklamacya panny Janiny Kośnierskiej, mowa druha Daniela Śliwickiego, produkcye Chóru akademickiego i koncert orkiestry sokolej. Po obchodzie wieczornica dla członków Sokoła, na której ogłoszone będą nazwiska zwycięzców w zawodach Kościuszkowskich.

Wzniosły cel obchodu: uczczenie pamięci nieśmiertelnego zwycięzcy z pod Racławic, zgromadzi niewątpliwie w najbliższą niedzielę liczne zastępy patryotycznej publiczności w sali Sokoła, to też bilety na krzesła należy wcześniej nabywać gdyż w dniu obchodu łatwo ich przy kasie może zabraknąć. Bilety te sprzedaje handel pp. Zajączka i Laukosza, przy linii A-B Rynku głównego.

Stan zdrowia genialnego poety Wyspiańskiego budzi najpoważniejsze obawy. Choroba poety jest niestety, jak się zdaje, nieuleczalną. Poeta, jak opowiadają powszechnie w mieście, nie wyjechał na południe, lecz przebywa pod opieką lekarzy w Krakowie.

XI. Wieczór historyczny muzyki fortepianowej odbędzie się w piątek, 20 października b. r. ze zmienionym programem wskutek wzięcia w nim udziału, oprócz już wymienionych uczni prof. Lalewicza, także pny Maryi Kerin, utalentowanej pianistki, która wykona „Etiudę" Rubinsteina, oraz utwory Griega i Friedmanna. — Bilety (po jednej koronie za krzesło) nabywać można w kancelaryi Tow. Muzycznego w godzinach zwykłych.

W poniedziałek dnia 23 go b. m. Koncert Tow. Muzycznego z współudziałem znakomitego wiolonczelisty Jaques'a van Lier'a.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 20 bm. „Majster", komedya w 3 aktach Hermana Bahra (nowość).

W niedzielę 21 bm. „Ponad siły", sztuka w 2 częściach (w 6 odsłonach) przez Bjoerstjerne-Bjoernsona, w przekładzie J. Kasprowicza.

Z teatru miejskiego. Najbliższą nowością będzie „Majster", komedya w 3 aktach Hermana Bahra. Nie obce to nazwisko nawet szerszej publiczności naszej, która miała sposobność widzieć już dwa utwory zajmującego pisarza wiedeńskiego. Grano bowiem w Krakowie jego „Józefinę", sztukę z epoki napoleońskiej i „One", rzecz współczesną, osnutą na tle obyczajowej atmosfery Wiednia; zwłaszcza ta ostatnia miała znaczne powodzenie. „Majster", jak wszystko, co pisze Bahr, odznacza się nader zręczną fakturą teatralną, interesującą fabułą komedyową, a szczególnie trafnem uchwyceniem psychologii działających postaci. Jedną z ciekawych jest figura dra Kokoro, młodego uczonego japońskiego, który bawi na studyach w Europie.

Obsadę sztuki składają pp. Wysocka, Sulima, Broniczowa, oraz pp. Sosnowski, Zelwerowicz, Sobiesław, Leszczyński, Stępowski, Zawierski, Stanisławski, Bończa.

Nabożeństwo żałobne. Wczoraj jako w czwartą rocznicę skonu śp. Michała Bałuckiego odprawione zostało w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne, w którem wzięła udział liczna publiczność.

Akcya rzeźników przeciw gminie, spali, zdaje się, na panewce. Pp. rzeźnicy namyślą się jeszcze dobrze, zanim odważą się na ryzykowny krok wypowiedzenia wojny zarządowi gminy. Zresztą, jak słyszymy, w Podgórzu nie wiele żywią zaufania do akcyi rzeźników krakowskich.... nie biorą jej na seryo.

Tem mniej gniew rzeźników jest uzasadniony, że jatka miejska nie spełnia należycie swych zadań. Ceny mięsa w jatce miejskiej są bardzo nieznacznie niższe, a skargi publiczności mnożą się. Tłok, zła obsługa, dokładki kości itd. — oto, na co skarżą się kupujący.

Agent emigracyjny. Onegdaj aresztowała policya na tutejszym dworcu kolejowym niejakiego Wojciecha Tomeckiego, prywatnego nauczyciela z Tuszowa w powiecie mieleckim który jest zawodowym pośrednikiem emigracyjnym. Tomecki odwoził właśnie trzech młodych parobków, z których jeden liczy zaledwie 17 lat wieku, a dwaj drudzy są popisowi II klasy. Od każdego z nich pobrał Tomecki pieniądze na koszta podróży, a nadto dla siebie po 10 K. Tomecki przesłuchany w policyi, podał, że jest na usługach firmy Karlsberg w Hamburgu, która ma w każdej gminie galicyjskiej swoich agitatorów.

Handel kradzionym drobiem. Ajent policyjny p. Frischer aresztował znanego złodzieja Leona Rozenaja, który w Krakowie i gminach podmiejskich kradł kury, gęsi i króliki, a następnie oddawał je swej kochance Chojdeckiej i jej matce. Chojdeckie zanosiły kradziony drób na rynek krakowski i tu je spieniężały. Przedsiębiorstwo złodziejskie przynosiło im ładne zyski i ciągnęło się od dłuższego czasu.

---

ciu małżeńskiem odegrała tak ważną rolę?...

Poczciwy znajomy nie zwracał uwagi na moje okrzyki wybuchowe. Skinął na kelnera, sięgnął po stojącą przy świeczniku butelkę wina i wołał w zachwycie:

— Co tu wiele rozprawiać!... Nie te małe; podaj kieliszki większe... Niechże ci ręka tak nie drży... Trzymaj kielich, kochanie, trąćmy się, a wychyl do dna! Zdrowie twoje i panny Heleny!

— Klary — poprawiłem.

Wypił, otarł usta i wzruszył ramionami.

— Ale czemu nazywasz ją Klarą?

— Moją narzeczoną? Jakże ją mam nazywać inaczej?

Siwawy mężczyzna dąsał się:

— Moja żona do chrztu ją trzymała, ja zaś byłem świadkiem.

— Klarcię Wistulską?

— Mówię o twojej narzeczonej Helenie Paprzykiełównie! Radość rozum ci, chłopcze, odebrała.

Owładnęły mną straszne przeczucia. Wytężyłem wzrok, lecz na czole mego znajomego nadaremnie szukałem szramy.

— Jestem narzeczonym panny Wistulskiej! — rzekłem truchlejąc.

Człowiek o manierach zupełnie znośnych uderzył pięścią w stół.

— Dajmy spokój żartom. Jesteś wszak Józio Krajtarkiewicz?

— Paweł Kombinans, chciałeś pan powiedzieć? syn Walerego Kombinansa, dyrektora warsztatów mechanicznych firmy Szulnaze i Skrobander.

Przyjaciel osobisty ojca młodego Krajtarkiewicza, oraz małżonek chrzestnej matki panny Heleny Paprzykiełówny zagryzł wargi.

— Ja też myślałem... chłop zwaryował... Jeszcze przed dwoma tygodniami był jasnym blondynem, aż tu naraz widzę bruneta! Ufarbował się, myślałem, w tak młodym wieku.... Ale czemużeś pan zaczepił mnie, człowieka zupełnie obcego? Kto go do tego upoważnił?

— Ja pana zaczepiłem? — wołałem rozszalały z rozczarowania. — Ja? Któż to do mnie przemówił pierwszy?

— To czemużeś pan wpatrywał się we mnie? Był to wzrok Józia Krajtarkiewicza i nic dziwnego, iż....

— Wziąłem pana za jednego z moich licznych nieznajomych, właściwie mówiąc za jednego ze znajomych, o których zwykle nie wiemy, gdzie, kiedy i jak... Ale mniejsza o to. Straciłem trzykroćstotysięcy guldenów, nie licząc kosztowności, dzieł sztuki i willi w Zakopanem. Jestem młody, dzielny i przeżyję tę klęskę finansową. Bądź mi pan zdrów!

To rzekłszy, zerwałem się z krzesła i pobiegłem do kasy, skąd po chwili znalazłem się na peronie. Właśnie pociąg zatoczył się z sykiem i hukiem.

Mego nieznajomego od tej pory już nigdy nie spotykałem, a ponieważ i on opuścił salę restauracyjną z impetem człowieka, doprowadzonego do ostatniej pasyi, mam przeczucie, iż otrzymi posag panny Paprzykiełówny został oblany sumptem sługi hotelowego

Moja narzeczona przygotowała mi własnoręcznie kanarka z włóczki do przykrywania „cylindra" od lampy.

Franciszek Reinstein.

Awantura u Drobnera. W restauracyi Drobnera przyszło do demonstracyi gości z powodu niemieckich napisów, jakie orkiestra tam grywająca wywieszała. Wbrew życzeniu grupy młodych ludzi, siedzących przy jednym stoliku, właściciel kazał orkiestrze napis niemiecki ponownie wywiesić, zaczem większa część polskiej publiczności opuściła salę.

Starostwo podgórskie rozlepiło po ulicach Podgórza obwieszczenie, w którem przypomina że w obrębie linii fortecznej Krakowa nie wolno robić zdjęć fotograficznych z obszarów i budowli fortyfikacyjnych, ani wykonywać szkiców rysunkowych Przekraczających czeka prócz odpowiedzialności karnosądowej grzywna od 2—200 koron, względnie 6 godzin do 14 dni aresztu.

TELEGRAMY „NOWIN".

Gabinet bar. Fejervarego.

Budapeszt. „Pester Lloyd", omawiając pismo odręczne do bar. Fejervarego, podnosi, że każde zdanie tego pisma nosi całkiem wybitny charakter, a całość dowodzi ściśle konstytucyjnych zamiarów Korony, ale zarazem stanowczej woli, w jakim kierunku rozwiązanie sytuacyi ma nastąpić. Drugie zdanie pisma królewskiego ma usunąć wrażenie, wywołane audyencyą d 23 września.

W sprawie programu bar. Fejervarego pisze „Pester Lloyd": Koalicya wprawdzie nie zna tego programu, ale go odrzuca. Czy program ma dostateczne gwarancye powodzenia, nie wiemy, gdyż nie znamy go jeszcze. Jednakże nie można zataić, że zapatrujemy się na tę sprawę bardzo sceptycznie. Cokolwiek bar. Fejervary przynie sie, większość parlamentu odrzuci, właśnie dlatego, że od niego pochodzi. Parlamentarne szanse gabinetu Fejervarego są więc równe zeru. Konstytucyjnego rozwiązania przesilenia można się więc tylko jeszcze spodziewać przez apel do narodu.

Z CARATU.

Telegramy „Nowin".

Ukonstytuowanie się gabinetu ministeryalnego w Petersburgu.

Wiedeń. „W. allg. Ztg." dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że niebawem a w każdym razie przed wyborami do dumy, może już w ciągu bieżącego miesiąca ukonstytuuje się nowy gabinet ministeryalny. Prezesem ministrów i ministrem spraw wewnętrznych ma zostać hr. Witte, generał Trepow obejmie ministerstwo policyi, Timiriazjew tekę ministerstwa handlu, według innej zaś wersyi w ks. Aleksander Michajłowicz, który pierwej prowadził departament handlowy marynarki, ma objąć tę tekę. Co się tyczy obsadzenia teki ministerstwa skarbu to jeszcze nie jest pewnem, kto ją obejmie, w każdym jednak razie dotychczasowy minister skarbu, Kokowcew, ma być przeniesiony jako kierownik do oddziału spraw gospodarczych. Ważny moment przy ukonstytuowaniu się nowego gabinetu tworzy fakt, że starszy prokurator św. synodu Pobiedonoscew w nowym gabinecie nie otrzyma ani teki ani głosu decydującego. Ogłoszenie ustawy, dotyczącej utworzenia jednolitego odpowiedzialnego gabinetu, nastąpić ma już w dniu 23 bm.

Zaburzenia w Petersburgu.

Petersburg. Zecerzy odrzucili wszelkie propozycye pryncypałów, oświadczając, że od powziętej uchwały odbycia strejku przez 3 dni nie odstąpią.

Wczoraj rano w bramie newskiej w dzielnicy fabrycznej odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe, na które przybyło tysiące studentów i robotników. Dotąd nie przyszło do żadnych starć, gdyż policya prawdopodobnie otrzymała polecenie unikania wszelkich zatargów. Załoga w Petersburgu została wzmocniona, prawie wszystkie w ubiegłym tygodniu do Finlandyi przeznaczone wojska zostały w Petersburgu skonsygnowane.

Petersburg. Wczoraj tu wyszły tylko 3 dzienniki. Studenci przeciągają ulicami miasta i zmuszają gwałtem do zamykania kantorów gazet. Grozi wybuch ogólnego strejku kolejowego.

Petersburg. Wczoraj rano przyszło do starcia między robotnikami drukarni papierów państwowych a wojskiem, przyczem 40 osób pokłuto bagnetami.

Petersburg. Wczoraj wieczorem na drodze szlyselburskiej stanęły warsztaty. Robotnicy zakładów Newskich zaprzestali również pracy z powodu niedopuszczenia robotników do udziału w dumie państwowej. Robotnicy innych fabryk zostali zmuszeni do przyłączenia się do strejku. — Strejkujący napadli w tej dzielnicy na kolej miejską, przyczem jedna kobieta odniosła rany. Kolej musiała wstrzymać ruch. Wysłano wojsko dla przywrócenia spokoju. Tłum przyjął wojsko strzałami i kamieniami, przyczem jeden oficer i dwaj kozacy zostali ranni. Dopiero o godz 9-tej wieczorem spokój przywrócono i podjęto ruch kolejowy. Strejk trwa jeszcze dzisiaj dalej.

Na przedmieściu Narva odbyli robotnicy wczoraj zgromadzenie, na którem obradowano nad sprawą strejku ogólnego. Nad kwestyą tą obradowali także podurzędnicy i robotnicy kolejowi.

Generał-gubernatorstwo bałtyckie.

Berlin. Z Rygi donoszą, że utworzenie generał-gubernatorstwa dla prowincyj bałtyckich jest rzeczą zadecydowaną. Przez to 3 prowincye bałtyckie zajmą wobec reszty Rosyi odrębne terytoryum administracyjne, tak jak to już było do roku 1883. — Na stanowisko generał-gubernatora upatrzony jest obecny gubernator gub. liflandzkiej (Inflant) Swegincew.

Ustąpienie Pobiedonoscewa.

Magdeburg. „Magdeb. Ztg." donosi z Petersburga, że ustąpienie Pobiedonoscewa zostało ostatecznie postanowione. Pobiedonoscew ma ustąpić już z końcem b. m.

Z Królestwa Polskiego.

Stanowisko studentów rosyjskich w Warszawie.

Warszawa. Onegdaj o godz. rano studenci Rosyanie politechniki warszawskiej w liczbie 134, odbyli za zezwoleniem władzy wiec w gmachu szkolnym, na którym uchwalili zasadniczy wniosek, uznający żądanie Polaków co do wykładów w języku polskim za słuszne i postanowili wyjechać z Warszawy, ażeby obecnością swoją nie przeszkadzać spełnieniu tych żądań.

Większość studentów ros. opuściła już uniwersytet.

Strejk powszechny w cukrowniach.

Warszawa. W gubernii warszawskiej strejkują obecnie robotnicy 13 fabryk cukru.

Tajemnica zamku Glamis.

Anglia, a szczególniej Szkocya jest klasycznym krajem „tajemniczych" zamków. Każdy „szanujący się" lord musi mieć rodzinnego „ducha", który straszy w zamku przodków. W tych dniach słyszy się i czyta w Londynie wiele o strasznej tajemnicy w słynnym zamku Glamis Castle. Młody lord Glamis, dziedziczny pan na Strathmore, ma być tymi dniami uznanym za pełnoletniego. Obecnie więc dowie się on tajemnicy, którą ludność tamtejsza powtarzała sobie z ust do ust.

Według baśni ludowej ze starym zamkiem związaną jest tajemnica, która może być znaną tylko earlowi of Strathmore, jego dziedzicowi i zarządcy zamku. Wśród ludu istnieją tylko domysły co do tajemnicy. Wszyscy zgodnie twierdzą, że w Strathmore znajduje się nikomu, z wyjątkiem wymienionych osób, niedostępna komnata zaczarowana. Jedni otrzymują, że w tej komnacie znajdują się kościotrupy naczelnika szampierzy, niejakiego Ogilvy i jego powiernika. Zostali oni tam zamurowani, aby jeden drugiego pożerał z głodu. Inni mówią, że każda generacya tego rodu wydaje olbrzyma, którego zamurowują w tajemniczej komnacie. Utrzymuje się też legenda, że niegdyś w owej komnacie jeden z pradziadów lorda grał z przyjacielem w karty. Zabawa przeciągnęła się aż do świtu niedzielnego. Gdy jeden ze służby zwrócił uwagę pana zamku, że nastał dzień święty, Glamis wypowiedział w gniewie słowa strasznej przysięgi, że nie porzuci kart, choćby gra miała trwać i do sądu ostatecznego. Ledwie to rzekł, zjawił się „nieznajomy w czarnych szatach" i powiedział, że trzyma lorda za słowo. Odtąd co roku schodzą się obaj gracze nocną porą w komnacie tajemniczej i grają tak długo, póki pierwszy kur nie zapieje. Są i tacy, którzy mówią, że jedna z prababek earla była oskarżoną o to, że za pomocą czarów chciała pozbawić życia króla Jakóba I. Rzecz wyszła na jaw. Wydano sąd na czarnoksiężniczkę. Przybyli zamaskowani rycerze, pojmali lady z sypialni i nieszczęśliwa została na pal wbita i spalona.

Te i tym podobne opowiadania są od dawien dawna bardzo rozpowszechnione wśród ludu okolicznego. Mimo tego jednak żadna siła ludzka nie jest w stanie skłonić earla, jego spadkobiercy lub marszałka, by zechcieli wyświetlić „straszną tajemnicę", jaką od wieków kryje w swych murach Glamis-Castle. Nie ma może w tamtych stronach wieśniaka, któryby nie wierzył święcie w jej istnienie.

Dzisiejszy lord of Strathmote prosił ojca usilnie, aby mu oszczędził wyjawiania tajemnicy. Nic to jednak nie pomogło. — A tajemnica musi być istotnie „straszną", skoro poprzedni earl do pewnej damy, która go prosiła o odsłonięcie tajników zaczarowanej komnaty, rzekł z powagą: „Gdyby pani znanym był choć słaby cień tej tajemnicy, dziękowałaby pani Bogu, że nie jest jej wiadomą cała prawda".

Młody lord, na zlecenie ojca, spędził kilka godzin w kaplicy zamkowej, aby uprosić Boga, iżby mógł ze spokojnem sercem znosić brzemię dziedzicznej tajemnicy. Razu pewnego, podczas biesiady powstał earl nagle i poprosił zdumionych gości, aby się natychmiast udali do swych pokoi i powrócili, gdy on zadzwoni. Tak się też stało. Ale nikt się nie dowiedział, dlaczego doszło do tego epizodu. Nowy earl of Strathmore będzie musiał przejść chwile nie do pozazdroszczenia, skoro mu ojciec będzie wyjawiał tę jakąś istotnie straszną tajemnicę.

Do Nowo Radomska wysłano wojsko, gdyż wybuchły tam rozruchy z powodu strejku robotników fabryki mebli Thoneta.

Różne telegramy.

Wybór do Rady państwa.

Liberzec. Przy wyborze uzupełniającym z powszechnej kuryi, opróżnionym z powodu słabości socyal demokraty Hannicha, został wybrany większością około 4.000 głosów, przywódca partyi socyalno-demokratycznej z Wiednia, dr Wiktor Adler, przeciw niemieckiemu narodowcowi Predigerowi.

Wystawa tkacka we Lwowie.

Lwów (wiadomość prywatna). Towarzystwo tkaczy pod wezwaniem św. Sylwestra i krajowa szkoła tkacka w Korczynie otworzyły dzisiaj w gmachu tutejszego muzeum przemysłowego wystawę swoich wyrobów, w tym celu, aby jak to jeden z mowców podczas otwarcia zaznaczył, rozwiać zupełnie panującą jeszcze w szerokich kołach publiczności nieufność do krajowych wyrobów tkackich, objawiającą się w powątpiewaniu, czy ofiarowane publiczności sukna i płótna wyrabiają rzeczywiście nasi robotnicy i w naszym kraju, czy też przypadkiem nie są to śląskie i czeskie wyroby sprzedawane jedynie pod marką krajową. W dwu obszernych salach z ogłuszającym hałasem pracują szeregi warsztatów tkackich, od najprostszych do najbardziej złożonych, poruszane rękami chłopców i robotników, wyrabiając rozmaite gatunki zwykłych i wzorzystych materyi. W innej stronie sali nawijają dziewczęta nici i wyszywają wzory. W osobnem miejscu wybijają robotnicy na odpowiedniej maszynie patrony. Osobna wreszcie sala mieści porozkładane na stołach w gustownych grupach sztuki materyi na odzież, płótna, bieliznę gotową zwykłą i stołową, gotową odzież i t. p.

Na otwarcie przybył namiestnik, marszałek, radca dworu Zaleski, Dembowski i Franke Seferowicz, naczelnicy władz, posłowie, radni miejscy oraz wiele publiczności, przeważnie pań.

Pretensya denuncyanta.

Wiedeń. Trybunał państwa odrzucił zażalenie Jakóba Szappera z Załucza, który zaskarżył skarb o 1,490.500 koron tytułem premii za rozmaite doniesienia, poczynione dyrekcyi skarbowej w Czerniowcach w roku 1901 co do różnych malwersacyj w kilku większych gorzelniach.

Zatarg anglo marokkański.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Gibraltaru, że cztery angielskie kontrtorpedowce były ostrzeliwane przez Mauretańczyków między Ceuta a Tetuan.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Gibraltaru pod datą wczorajszą: Angielski kontrtorpedowiec „Hervel“ był ostrzeliwany przez Mauretańczyków koło Ceuty w dniu 16 bm. Kule przebiły komin z załogi nikt nie doznał szwanku.

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Madrytu pod datą wczorajszą: Wzięci onegdaj do niewoli przez Mauretańczyków oficerowie angielskiego okrętu „Asistence“ zostali wypuszczeni na wolność. Mauretańczycy obawiali się ataku ze strony angielskich torpedowców.

Zderzenie pociągów.

Tylsit. Wczoraj wieczorem na tutejszej stacyi zderzył się pociąg osobowy z lokomotywą; 5 osób ze służby kolejowej i 9 podróżnych doznało zranień.

Lipsk. Wczoraj uchwalił sasko-turyński związek przędzalń wszystkimi głosami 28 b. m. zamknąć wszystkie zakłady, wskutek czego 50.000 robotników zostanie bez pracy.

Różne wiadomości.

Epidemia w Łodzi. Z Łodzi donoszą, że od dwóch tygodni epidemie pochłaniają bardzo wiele ofiar, których liczba o tym czasie doszła do 427. Władze podają, że tylko mała część z tej liczby przypada na cholerę, reszta na tyfus i inne słabości. Ludność nie ma zaufania do zestawień władzy.

Olbrzymia fala morska uderzywszy na wybrzeże chińskie pod Putong zalała wybrzeże i zniszczyła je zupełnie. Przeszło 6000 ludzi zginęło w falach. Na wyspie Czumin, która zalana cała jest wodą na wysokość 13 stóp, zginęli wszyscy jej mieszkańcy, w liczbie 15 000 głów. — Szkoda wynosi miliony.

Spadek po królach serbskich. Sprzedaż pozostałości po królach Milanie i Aleksandrze dała ogółem 187.480 K 50 hal. przedmiotów nie sprzedano.

W biurze.

— Mówiłeś mi pan, że pisarz nowoprzyjęty jest próżniakiem, tymczasem widzę, że całemi godzinami nie odrywa się od pracy.

— Pan dyrektor raczy polegać na mojem zdaniu. Ten człowiek jest po prostu za leniwy do próżniactwa.

Prosimy odnowić pranumeratę.

NADESŁANE.

CARRIE

telegrafistka.

(Romans z dystansu Cheerokijskiego kolei Zachodniej)

3) napisał

Kapitan Jack Crawford.

Dokończenie.

Dzielna dziewczyna usłyszawszy wchodzących łotrów, oraz ich rozmowę i przypomniawszy sobie o drutach znajdujących się na strychu, wdrapała się tam po ciemku, złamała jeden z drutów i uderzając jeden koniec o drugi wywoływała znaki telegraficzne. W ciszy nocnej słyszała stuk aparatu i mogła pracować również dobrze jak przy stole. Po kilku chwilach rozległ się sygnał naczelnika stacyi, na której niezwłocznie odpowiedziano:

— Boże! błogosław cię, dzielna dziewczyno, dokonałaś wielkiego czynu tej nocy! Ekstrapociąg z policyą natychmiast rusza i stanie w Red-Rock za trzy kwadranse. Zostań na strychu, gdzie będziesz bezpieczną w razie bitwy z rozbójnikami.

— Ja się bardzo boję, że *Sd.* zabity. Słyszałam groźby i wystrzał.

Pełnym głosem, żeby być przez nią słyszanym, zawołałem:

— Ludzie, przestrzeliliście mi udo i dyabło mnie boli. Ta ława jest trochę za twardą dla rannego. Przenieście mnie chłopcy do drugiej izby na łóżko.

— Gwiżdżę na twój ból po tym twoim psim figlu. Cicho leżeć, jeszcze oberwiesz! Usłyszałem, że bohaterska moja dziewczyna słowa moje powierzyła drutowi, i zrobiło mi się lżej na duszy. Natychmiast potem usłyszałem depeszę, przeznaczoną dla mnie.

— Nie bój się, Fred!.. pomoc nadchodzi. Nasza sprawa górą, ale nie masz pojęcia, jak mi cię żal, mój stary! Odwagi! Będę przy tobie, jak tylko nadejdzie pociąg.

— Boże! Ona mnie Fredem nazywa. Bohaterstwo jej spotęgowało jeszcze moją miłość dla niej i czułem, że i dla niej jestem drogim.

Gdybym był powieściopisarzem, barwnemi farbami odmalowałbym obraz walki pomiędzy policyą a złoczyńcami, ponieważ jednak powtarzam tylko zdarzenie rzeczywiste, i czytać je będą prawdopodobnie znający tę sprawę, muszę się ściśle trzymać faktów.

Ekstrapociąg zatrzymał się w odległości mili na północ od platformy, aby policya mogła wysiąść, cichaczem zbliżyć się i otoczyć rabusiów. Na nieszczęście rabusie usłyszeli huk pociągu, i bojąc się zasadzki wypadli z biura, rzucając mi ostatnie przekleństwo, wsiedli na czekające na nich w pobliżu konie i uciekli, nie wymieniwszy ani jednego strzału.

W parę miesięcy potem doręczono mi telegram z Kanzas w chwili, gdy się znajdowałem w salonie pani Rankin w Arkanzas. Po przeczytaniu wręczyłem go stojącej obok mnie w ślubnym stroju istotce. Następnie naczelnik ruchu odczytał go głośno zgromadzonym gościom. Brzmiał jak następuje:

Topeka Kanzas 10 maja.

Państwu Fred Saunders.

Arkanzas City.

„Wszyscy urzędnicy Towarzystwa Santa-Fé przesyłają gorące życzenia, aby wam życie płynęło bez chmur i troski. Żałują utraty koleżanki w osobie bohaterki z Red-Rock, cieszą się jednak, że pozostaje jej mąż i że oboje będziecie najmilszymi członkami wielkiej rodziny Santa-Fe. Oby słońce szczęścia stale wam przyświecało“.

Naczelnik dodał: — Jestem upoważnionym do złożenia na stole upominkowym dwóch kopert, zawierających dary przyjacielskie. Są to skromne dowody uznania naszego towarzystwa dla ważnych usług oddanych przez nowożeńców.

Jedna koperta przeznaczona była dla Carrie, druga — dla mnie. Każda z kopert zawierała nowiuteńki papier wartości 1000 dolarów.

Używajcie tylko Pasty do obuwia „ISKRA"

Za nadesłaniem przekazem kwoty

2 Kor. 40 hal.

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski).

wysyła odwrotną pocztą franco

Najmniejszą książeczkę do modlitwy

7/5 centym. p. t.

Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju przeznaczone dla inteligencyi. Już sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od K. 5·50 aż do K. 11·50 — Porto 40 h.

Tamże wyszedł: Najtańszy przewodnik po Krakowie.

Cena 20 hal. 29

Znakomite, a jedyne w kraju wyrabiane środki.

„Mleko liliowe" (Eau de Lys) odświeża znakomicie cery. Nie pudruje! Do użycia w każdej chwili.

„Kalodermin" beztłuszczony środek do wygładzania skóry rąk i twarzy.

„Lavocrin" woda do mycia głowy, „Esencya łopianowa" zapobiegające wypadaniu a powodujące szybki porost włosów.

„Otrąbki migdałowe" z zapachem fiołków do wydelikacenia rąk i twarzy.

„Płyn ułatwiający kręcenie włosów" niezastąpiony dla pań.

„Odontin" pasta i woda do ust, najlepsze z istniejących i wszelkie środki do pielęgnowania twarzy, włosów i t. p. poleca 246

Pierwsza Droguerya i Perfumerya pod „Lwem"

Główny skład słynnego mydła glycerynowo-benzoesowego pod firmą

„J. WIŚNIEWSKI", Kraków, Stradom 7.

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA

DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej 66.

poleca na sezon jesienny:

Szczepy, krzewy i dziczki owocowe, wielki wybór roślin doniczkowych: cebulek kwiatowych, hiacentów, tulipanów, krokusów, etc.; kłączy konwalii do pędzenia i sadzenia w gruncie.

Cennik jesienny na żądanie przesyła się opłatnie. 328

Największy zakład pogrzebowy

JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien

przy ul. św. Tomasza l. 4.

(tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331.

Filia ulica Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany.

Posiada własne **KATAKOMBY**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

SALON MÓD

„IRIS"

Maryi Romaniszyn

= przy ulicy Wiślnej l. 2.

poleca: 141

najnowsze kapelusze damskie i dziecinne, woalki, szpilki do kapeluszy i t. p.

Przyjmuje również fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

Porębski i Zimler

w Krakowie, Rynek gł. 8

MAGAZYN

towarów drobiazgowych

i przyborów do krawieczyzny

295 polecają

NOWOŚCI

w tych działach

na sezon jesienny i zimowy.

MIODY

Miód patoka pszczeluy blaszanka 5 klg. K. 5·80

Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek . K. 5·50

Miód à la Malaga 4 litr. gąsiorek . „ 6·60

Wysyła cały rok za zaliczką, wszystko opłatnie. 338

Eksport Miodu-Denysów.

AKADEMIK

poszukuje lekcyi

Bliższa wiadomość w Rynku L. 39, I. piętro. 350

Potrzebny jest pomocnik

do samoistnego prowadzenia handlu skórzano galanteryjnego.

Wiadomość w sklepie L. Makowskiego ul. Szpitalna 32. 354

Wyszły nakładem Sal. Mal. polsk. w Krakowie

Klejnoty Krakowa

20 Akwarel najcelniejszych widoków Krakowa, są ozdobą każdego stołu w salonie, artystycznie wykonane z orygin. Artysty-Malarza „St. TONDOSA."

A. Cena w oprawie secesyjnej Koron 1·20.

B. Cena w angels. płótno z złoc. Koron 1·70.

Za nadesłaniem K 1·65 wysyła w oprawie A —Za nadesł. K 2·15 wysyła w oprawie B. franko za zwrotnym recepisem 291

Henryk Frist, Kraków Floryańska 37.

BAZAR SPOŻYWCZY M. Nodzeński

Floryańska 40, Kraków.

poleca; Kapustę kiszoną polską Ogórki kiszone w wodzie, korniszony domowe, ogórki z gorczycą drelowane. Rydze kiszone i marynowane. Pomidory w słoikach, groszki tanie w puszkach. Kiełbasa wiejska czysto wieprzowa. Masło dworskie ideserowe z Rybny zawsze świeże. 353

W niedzielę i święta tak jak dawniej cały dzień zamknięte.

---

5 K. i więcej zarobku dziennie.



Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 212

Thos H. Whittick & Co., Prag, Peterspiatz /283.

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska ... PALARNIA KAWY

M. JAWORNICKI KRAKÓW Rynek gł. 44.

poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

7

Znakomity fryzyer K. ROMAN

Kraków, ulica Szewska l. 31. poleca się P. T. Publiczności.

Stanisław Jachimowicz

MALARZ kościelny, dekoracyjny, pokojowy i lakierniczy

Kraków, ulica Bogata L. 8.

podejmuje się malowania kościołów w różnych stylach, farbami olejnemi, Kazeinowemi i klejowemi; również malowania sal, pokoi, malowania i lakierowania drzwi, okien, portali, fasad i wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.

37

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal Wielebnemu Duchowieństwu, Wnym PP. Architektom, Budowniczym i P. T. Publiczności.

Wydawca Ludwika Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.